

KURJER RADOMSKI

WYDAWNICTWO INFORMACYJNE

Lok II.

WYCHODZI 3 RAZY W TYGODNIU.

Nr. 25

Führer przemawiał do swej starej gwardji

Uroczystość jubileuszu partji w Monachjum. „Niemcy dziś silniejsi, niż kiedykolwiek“. Porażowania z osobnikami, szczującymi do wojny. Teror plutokracji musi być złamany.

Monachium, 25 lutego.

Ruch narodowosocjalistyczny, a z nim cały naród niemiecki obchodził w sobotę wieczorem dwudziestą rocznicę pamiętnego dnia, w którym Adolf Hitler w Monachium, w Hofbräuhaus, przez obwieszczenie programu NSDAP, położył polityczny fundament pod Wielkie Niemcy doby obecnej. Rokrocznie gromadzi się się w dniu 24 lutego starszyzna koło swego Wodza i obchodzi uroczystość w małym gronie na miejscu bezpośredniego wspomnienia urodziny partji. Także w tym roku bawił Führer wśród swych najwierniejszych towarzyszy broni, by na tym miejscu historycznym przemówić do swej starej gwardji.

Krótko przed godziną 20-tą zabrzmiał marsz paradny. Rozmowy cichną. Krwawy sztandar powiewa majestatycznie. Dwóch oficerów SS w szarych mundurach połowych towarzyszy tradycyjnemu chorążemu Grimmingerowi. Potem ustawiają starą chorągiew na jej zwykłym miejscu za mównicą. Zgromadzenie w ciszy i skupieniu uroczystym myślą sięga do zmarłych bojowników idei, do zaginionych ofiar, do zabitych żołnierzy z obecnej wojny.

Każdej chwili musi nadejść Führer. Tlum gorączkuje się z niecierpliwości i oczekiwania. Wszystkie spojrzenia kierują się ku wejściu na salę. Teraz nadszedł moment. Führer wkracza na salę. Dźwięczy marsz Badenweilera. Słychać tylko pierwsze takt marszu, gdyż sala rozbrzmiewa burzą oklasków i radości nieporównanej. Olbrzymia fala entuzjazmu wita Hitlera. Powoli kroczy Wódz wzdłuż szpalery swych oddanych. Towarzyszy mu świta, są tam Rudolf Hess, Adolf Wagner, Heinrich Himmler, Wilhelm Brückner, Julius Schaub, Christian Weber, Ulrich Graf, Herman Esser i Heinrich Hofmann.

Gauleiter z tradycyjnego okręgu, jako mówca starej partji, pozdrawia Wodza. W swym przemówieniu wita następnie weteranów ruchu, którzy z frontu zabodniedgo dziś na uroczystość przybyli. „Ci towarzysze udowadniają, mówi Gauleiter, że stary „Nazi“ jest niezwyciężony

i że mimo lat, które dźwiga, zawsze gotów jest być tam, gdzie Führer go potrzebuje, dla walki o Niemcy“. Potem zwrócił się Gauleiter do Führera i powiedział: „Niechaj wolno mi będzie wyrazić, jak my się wszyscy cieszymy, że Wódz nasz zdrów i wesoły przebywa wśród nas. My wszyscy którzy od tak dawna już Ciebie znamy, potrzebujemy tylko spojrzeć Ci w oczy, aby wiedzieć jak rzeczy stoją w koło Ciebie, a tem samem wkoło nas. Gdyby na tej sali teraz przebywali Angliści lub Francuzi, zrozumieliby, że nigdy nie uda się złamać jedności niemieckiego narodu. To, co przed 20 laty na tym miejscu zostało rozpoczęte, to przetrwa, nietylko jak długo my żyjemy, ale jak długo istnieje choćby jeden Niemiec. To jedno jest pewne: to co wówczas na tym miejscu zostało obwieszczone, nie było częścią obietnicą, bo Adolf Hitler jest jednym z tych rzadkich mężów stanu, którzy obietnic danyh narodowi, dotrzymują.

„Daj nam zadania do spełnienia“.

I my, Wodzu, jesteśmy szczęśliwi, że mogliśmy towarzyszyć Ci na drodze, którą kroczyłeś. Niechaj wolno mi będzie podziękować w imieniu wszystkich za to, i proszę nas w przyszłości również zebrać na swej dalszej drodze. Daj nam zadania do spełnienia! Chcemy i będziemy je spełniać ile nam tylko starczy sił. Podnosi nas dziś, tak jak i przedtem, ta sama wiara i ten sam fanatyzm, który podnosił nas na duchu, aby z Tobą Wodzu, zdobyć nową Rzeszę i ta wiara i ten fanatyzm są wspólnym dobrem wszystkich Niemców i czynią nas zdolnymi do osiągnięcia zwycięstwa nad wszystkimi wrogami naszego narodu“.

Teraz Führer stoi przed mikrofonem, poraz pierwszy na tej sali w mundurze połowym. Jego twarz ma wyraz z czasów boju, poważny, zdecydowany, pewny zwycięstwa. Jeszcze raz myśli nasze cofają się wstecz. Przed dwudziestu laty stał tutaj jako wódz małej garstki, dziś jest wodzem narodu 85-milionowego w potężnym, silnym państwie. Cel tego człowieka jednakże nie uległ zmianie.

pozostał niezmienny jak program partji. Ten cel, to: Niemcy, Niemcy po wieczne czasy!

Wódz wzrokiem obejmuje rzędy swych wiernych towarzyszy, którzy w dobrych i złych chwilach stali przy jego boku, kłania się na wszystkie strony. Coraz głośniejsze rozbrzmiewają okrzyki „Heil“, zamierają, by znów z potężną siłą z sere starej gwardji się wydobyć. Potem następuje grobowa cisza. Führer mówi.

W swym jednogodzinnym, porwującym serca przemówieniu, rozwija Führer w tym dniu jubileuszowym dwudziestolecia partji, obraz minionych zdarzeń, oszustwa światowego, spowodu traktatu wersalskiego, upadku i słabości narodu niemieckiego po wojnie światowej, bankructwa kapitalizmu. Mówi następnie o stworzeniu, walkach i zwycięstwie swej partji, o swym własnym gorącym pragnieniu i niezmordowanych walkach o stworzenie niemieckiego państwa narodowego, o niezmordowanych zmaganiach, by zrealizować postawione przed 20 laty 25 punktów programu, o pochodzie triumfalnym idei wolności narodu niemieckiego, o pełnym chwale rozwoju wolnych, mocnych, wielkich Niemiec z potężną i dumną siłą zbrojną i kwitnącą kulturą i sztuką.

Uzasadnienie chęci pokojowej Niemiec.

Zgromadzona stara gwardia Führera, która przeżywała ów rozwój i po największej części okupila go krwią i mieniem, jest do głębi wstrząśnięta słowami Führera. Kiedy wzruszenie minęło, dają upust nagromadzonemu w sere uczuciom w burzliwych owacjach i żywiołowych manifestacjach bezgranicznego entuzjazmu.

Nie jest to tylko rzut oka na historię i sukcesy partji, lecz równocześnie wyczerpujące, absolutne, niezachwiane wskazanie swej działalności na polu polityki zagranicznej, bezsporne uzasadnienie niemieckiej chęci pokojowej, a także podkreślenie potrzeby przestrzeni życiowej i bezkleszczności zdarzeń maski z podszycuwaczy do wojny wśród demo-

kracji zagranicznej, ostre jak cięcie noża odparcie kłamstw i kalumnii ze strony wrogów państwa niemieckiego i postawienie ich pod pręgierz. Jednomyślne, fanatyczne uznanie z jakim się Führer spotyka, jest dowodem, że cały naród niemiecki tworzy zamkniętą całość i do ostatniego w tej ciężkiej walce stoi przy nim. Jak bardzo Führer mówi wszystkim z serca, pokazują, trwające minuty całe, oklaski, zwłaszcza gdy mówi, że nienawieść wrogów nie wzrusza go, jedynym jego życzeniem natomiast jest posiadanie miłości i sympatii własnego narodu.

Opis politycznej, militarnej i gospodarczej siły Niemiec rozpętał nowe burzliwe oklaski. Cały naród dziękuje Wodzowi, dzięki któremu Niemcy ani militarne, ani gospodarczo nie mogą być pokonane.

Grzmoły radosnego uniesienia towarzyszą dalszym wywodom Führera, gdy

mówił, że naród niemiecki dzisiaj posiada lepszy ustrój niż kiedykolwiek w swej historii, że jest zdecydowany i gotowy złamać zorganizowany terror międzynarodowej plutokracji i wojnę zakończyć zwycięsko.

Wielka i silna wiara w Niemcy i ich przyszłość, która podnosiła Führera na ducha i dopomogła mu do powodzenia, przebiega z ostatnich słów jego mowy, kiedy twierdził, że Niemcy muszą zwyciężyć i będą zwycięzcami, kończąc cytata z Luthra: „I gdyby świat był pełen diabłów, my swój cel osiągniemy“.

Nicopisana burza oklasków, podziękowań i entuzjazmu kipi w sali. Pieśni narodowe rozbrzmiewają i z całym zapalem łączą się wszyscy w śpiewie. Niema końca okrzykom „Heil“ i manifestacjom na cześć Wodza. Dopiero kiedy Führer opuszcza salę, cichną okrzyki.

narodu stać się pacholkiem Anglii i być na jej żołądź. A to właśnie było sensem angielsko-polskich umów gwarancyjnych. Niemcy nie miały żadnego interesu w tem, aby bezpieczeństwo swej granicy wschodniej zapomocą wojny przeprowadzić. Kiedy jednak na rozkaz Anglii dawny rząd polski rozpoczął wojnę, musi oczywiście naród polski teraz konsekwencje wojny ponosić. Mimo tych ciężkich skutków pozostawia się narodowi polskiemu, tak jak przedtem, możność życia. W Generalnym Gubernatorstwie ma naród polski możliwości życiowe zapewnione i większa część Polaków orzekła się za współpracą z niemieckim kierownictwem. Ten punkt, na który Dr. Frank w swych wyjaśnieniach prasowych szczególnie zwracał uwagę, podkreśla prasa zagraniczna jako niespodziankę. Właśnie owa zgodna, bez tarć, współpraca niemieckiej administracji z polskimi urzędnikami, pracownikami i robotnikami we wszystkich publicznych i prywatnych przedsiębiorstwach, nadaje się szczególnie, by rozsiewane kłamstwa zagranicy całkowicie obalić. Gdyż terorem i uciemiężeniem nie osiągnęłoby się tego, żeby szerokie warstwy polskiej ludności pracującej chętnie stawiały się do dyspozycji w publicznej i prywatnej służbie. Terorem i uciemiężeniem można najwyżej osiągnąć spokój ementarny. Kto jednakże podróżuje przez Generalne Gubernatorstwo, ten pozna, że życie toczy się dalej, że wszystkie przedsiębiorstwa pracują z maksimum swych sił, że administracja działa sprawnie, słowem, że stosunki w Generalnym Gubernatorstwie skonsolidowały się. I to wszystko, mimo pożogi wojennej, chociaż dopiero sześć miesięcy są Niemcy w tym kraju, chociaż cała Europa nawiedzona jest zimą, którą można nazwać kataklizmem przyrody, powodującym nawet w czasach pokoju nędzę i utrudnienia życiowe.

Tak się przedstawia dzieło niemieckie na wschodzie. Jest radosnym faktem, że przynajmniej część prasy zagranicznej zapoznaje się ze stanem rzeczywistym pozytywnie. Nie przeszkadza nam to w dalszej pracy, że wroga nam prasa zagraniczna w dalszym ciągu nie ustaje w szczeci antyniemieckim. Słyszymy ją od siedmiu lat w ciągu naszej pracy reorganizacyjnej i nie zwracamy na to uwagi, podobnie jak młynarz nie słyszy hałasu koła młyńskiego. Nie dajemy się zbić z tropu. Idziemy swoimi drogami! Także tu na wschodzie.

Kwestje wschodnie we właściwym oświetleniu

(podajemy w tłumaczeniu artykuł p. H. Spannagel z Warschauer Zeitung).

Od tygodni zajmuje się duża część prasy zagranicznej niemieckimi kwestjami wschodnimi. Powód do tego dały wywody Generalnego Gubernatora dla zajętych obszarów polskich, ministra Rzeszy, Dr. Franka, jakich niedawno udzielił w Berlinie przedstawicielom prasy zagranicznej i o treści których swego czasu donosiliśmy. Wywody Dr. Franka neutralna prasa zagraniczna określiła naogół jako programowe, jeśli nie jako sensacyjne. Jeszcze dziś sięgają dlatego redakcje neutralnych czasopism do tych wywodów, aby dać swym czytelnikom autentyczny materiał o niemieckiej polityce wschodniej. Szczególnie duże wrażenie sprawiły wyjaśnienia Dr. Franka o autonomii Generalnego Gubernatorstwa. Do tej pory nie zdawano sobie jasno sprawy z tego, w jakim stosunku prawnopanstwowym pozostaje Generalne Gubernatorstwo do Rzeszy Niemieckiej. Naogół przeważał pogląd, że na obszarze Generalnego Gubernatorstwa chodzi także o niemieckie terytoria, należące do Rzeszy. Tego rodzaju pomyłki są obecnie, na skutek wyjaśnień Dr. Franka, sprostowane. Generalne Gubernatorstwo jest wprawdzie pod niemiecką władzą zwierzchnią, nie jest jednakże częścią państwa niemieckiego. Między Generalnym Gubernatorstwem, a Rzeszą Niemiecką istnieje techniczna granica celna, a także administracja Generalnego Gubernatorstwa nosi wszystkie charakterystyczne cechy autonomicznego obszaru pod niemieckim kierownictwem. Zasadniczo biorąc, jest Generalne Gubernatorstwo w przyszłości krajem Polaków, tutaj ma naród polski znaleźć swą Ojczyznę, do jakiej może sobie rościć pretensje.

Właśnie te fakty oddziaływały na neutralną zagranicę ogromnie uspokajająco i rozświeciliły mroki panujące w tej kwestji. Tak więc pisze duńska gazeta „Na-

tionaltidende“: Minister Rzeszy Frank, jest reprezentantem przekonania, że naród niemiecki ma do spełnienia misję przodującą wobec innych narodów, jak Polacy i Czesi i że niemiecka polityka „przestrzeni życiowej“ ma prawo do zrealizowania jej. Sprawozdawca z szczególnym naciskiem podnosi, że według wywodów Dr. Franka, porządek stworzony w Polsce, w żadnym wypadku nie jest przysyłany jako prowizorium i stan przejściowy, lecz że niemieckie Generalne Gubernatorstwo ma pozostać na stałe. Także „Berlingske Tidende“ mówi o tem, że Generalne Gubernatorstwo przedstawia przyszłą formę dla polskiego państwa. Podnosi się również z naciskiem, że Dr. Frank mówił o sobie jako o jedynym prawomocnym zastępcy polskiego narodu.

Głosy neutralnej prasy pojęły i zrozumiały, interpretując w ten sposób mowę Dr. Franka, istotne cele niemieckiej polityki wschodniej. To czego Niemcy pragną na Wschodzie, nie jest uciemiężeniem małych narodów, lecz wyłącznie zabezpieczenie przestrzeni życiowej. Niemcy nie mogą ścierpieć, by na ich wschodnich granicach używano małych narodów jako miecza Anglii, muszą natomiast o tem myśleć, by te narody żyły w spokoju i zgodzie z 80-milionowym narodem niemieckim. Jest to tak zrozumiałym zadaniem, że nie potrzebuje dalszych uzasadnień. Tak samo jakby Anglia nie tolerowała, gdyby np. Irlandia weszła w przynierze z jakąś potęgą nieprzyjacielską przeciwko Anglii, zupełnie tak samo nie mogą się Niemcy zgodzić na zagrożenie swej granicy wschodniej.

Jeżeli pewne odłamy polskiego narodu narazie nie rozumieją niemieckiego sposobu postępowania, to można mimo to powiedzieć, że ten rozwój jest z korzyścią także dla Polaków, gdyż biorąc historycznie, nie leży w interesie polskiego

Komunikat wojskowy.

Berlin, 25 lutego.
Naczelne dowództwo niemieckich sił zbrojnych podaje do wiadomości:

Francuskie samoloty przelatywały kilkakrotnie niemiecką granicę zachodnią, zostały jednak zmuszone do odwrotu przez natychmiastową akcję samolotów myśliwskich i artylerii przeciwlotniczej.

Własne samoloty, udające się do Francji, celem dokonania wywiadu, spotkały się w kilku miejscach z silną obroną artyleryjską i myśliwską. Mimo to potrafiły wykonać swe polecenia i bez strat wrócić do swych lotnisk.

„Altmark“ znowu wolny.

Oslo, 26 lutego.

Parowiec „Altmark“, który, aby ująć przychwycony przez Anglików, jeszcze podczas napadu wjechał tyłem na wybrzeże, obecnie przez wspaniały wyczyn kapitana i załogi jest znów wolny i stoi zakotwiczony w fiordzie Jössing.

Stan zdrowotny ciężko rannych marynarzy niemieckich, którzy leżą w szpitalu w Christiansund, dzięki ofiarnej pielęgnacji lekarzy norweskich, znacznie się poprawił, tak, że prawdopodobnie znajdują się poza niebezpieczeństwem utraty życia. Konsul niemiecki odwiedza codziennie rannych, którzy przez niemiecką kolonję są bogato zaopatrzeni w kwiaty, lekturę i inne podarunki.

Władze norweskie przesłuchiwały wczoraj marynarzy i oficerów norweskich i innych świadków naucecznych napadu „Cossak’a“ na „Altmark“. Podczas przesłuchania niemieccy marynarze składali zeznania dobrowolnie. Wielu niemieckich oficerów z „Altmark“ było obecnych przy tych przesłuchaniach, które się odbywały z wykluczeniem publiczności.

W przeciwieństwie do twierdzeń Anglików, że Niemcy otworzyli ogień na angielską załogę i jeszcze strzelali gdy część załogi statku „Altmark“ uszła na ląd i tam ukryła się za skałami, donosi „Aftenbladet“ z Oslo, że Niemcy tym kłamstwem stanowczo zaprzeczają i że przez norweskich świadków naucecznych jednomyślnie zostało stwierdzone, że żaden z niemieckich marynarzy, którzy dopłynęli do lądu, lub też przez łód uciekli na wybrzeże, nie był uzbrojony.

Również rozsiewane przez Anglików twierdzenie, że norweskie torpedowce wzbrajały się wziąć na pokład marynarza niemieckiego, który się znalazł w niebezpieczeństwie życia, nazywają ze strony norweskiej ordynarnym kłamstwem.

Wiadomości z Finlandji.

Moskwa, 26 lutego.

Na froncie rosyjsko-fińskim, według komunikatu wojskowego okręgu wojennego w Leningradzie z dnia 22 lutego, nie zdarzyło się nic szczególnego. W cieśninie Karelskiej wojska sowieckie odrzuciły Finów i obsadziły 21 umocnionych stanowisk odpornych, pomiędzy nimi 15 betonowanych fortów artyleryjskich. Operacje sił powietrznych były utrudnione przez silne zawieje śnieżne, tak, że przeprowadzono jedynie loty wywiadowcze.

Według fińskiego komunikatu wojennego z dnia 22 lutego, Rosjanie atakowali silnie w cieśninie Karelskiej w kierunku na dworzec Kämäre pomiędzy Muolaanjärvi a Vuoksen. Rosjanie zostali, po ciężkich walkach, trwających aż do nocy, odparci. Na północ od Ładogi Finowie zabrali jedno stanowisko Rosjan. Z innych odcinków frontu zgłasza się potyczki patroli oraz ogień artylerji.

Fińska broń powietrzna donosi o lotach wywiadowczych, atakach powietrznych oraz walkach powietrznych. Działalność lotnictwa rosyjskiego była szczególnie żywa nad obszarem wojennym, gdzie miejscowości Lappenranta, Kakisalu i okolice Hiitela i Flisenwaara, zostały zbombardowane.

Włoscy robotnicy rolni jadą do Niemiec.

Berlin, 26 lutego.

W ministerstwie pracy Rzeszy rozpoczęły się 20 lutego pertraktacje o zatrudnienie włoskich robotników rolnych w Niemczech. Pertraktacje ze strony niemieckiej prowadzi dyrektor ministerialny Dr. Heinsiegel, a ze strony włoskiej prezydent włoskiego związku robotników rolnych radca narodowy prof. Lai i wiceprezydent radca narodowy Aghemo. Minister pracy Rzeszy Seldt przyjął dzisiaj delegację włoską i dał wyraz swej radości z tego powodu, że pertraktacje rozpoczęły się w bardzo przyjaznym duchu. To daje gwarancję, że doprowadzone będą wkrótce do dobrego rezultatu.

Obrót towarowy niemiecko-włoski na rok 1940 ustalony.

Rzym, 26 lutego.

W tych dniach odbyło się posiedzenie zwykłe włoskiego komitetu rządowego dla uregulowania niemiecko-włoskich stosunków gospodarczych, celem ustalenia obrotu towarowego na rok 1940.

Przy tej okazji rozpatrywano także inne gospodarcze i finansowe problemy, interesujące obydwie kraje, które również w tej dziedzinie kontynuują swą solidarną współpracę. Duce przysłuchiwał się obradom i brał osobisty udział, udzielając pewnych wskazówek.

Dokonane umowy zostały podpisane ze strony niemieckiej przez ambasadora von Mackensena i posła Clodiusa, a ze strony włoskiej przez senatora Giannini.

ALEXANDER DUMAS

(Dziś)

40

Kobieta o aksamitnym naszyjniku

P o w i e ś ć

Rozdział XVI. — Hotel przy ul. Św. Honorjusza.

(Dalej ciąg).

Schylił się Hoffman, chwycił głównię i spostrzegł z przerażeniem, że to nie żar sparzył nogę tancerki, ale noga jej zgasła płomień.

— Pijmy! — rzekł.

— Pijmy! — odparła Arsenia.

I podała kieliszek.

Wypróżniono drugą butelkę.

Jednakże Hoffman czuł, że mu nie wystarcza upojenie winem.

Spostrzegł fortepian.

— A, to dobrze! — zawołał.

Zrozumiał, jaki wyborny zasób fantazji nastrocza mu upojenie muzyczne.

Pod jego palcami powstała naturalnie nuta, po której Arsenia tańczyła owo pas-de-trois w balecie Parysa, gdy ją pierwszy raz widział.

Tylko zdawało się Hoffmanowi, że fortepian sam jeden wydaje odgłos podobny do całej orkiestry.

— Al — jakże to dobrze! — zawołał Hoffman.

W tym dźwięku znalazł on upojenie, którego szukał; ze swej strony Arsenia powstała przy pierwszych akordach.

Akordy te, niby fala ognista, zdawały się obejmować jej całą osobę.

Odrzuciła od siebie kotarę z czerwonego adamaszku, i rzecz dziwna jak w teatrze odbywała się zmiana nacięcia, niewiadomo w jaki sposób, tak i w niej nastąpiła zmiana; zamiast szarej sukni, zamiast ramion odartych z czołb, ukazała się w stroju Flory, opływającym kwiatami, powleczoneym garz, drgającym rozkoszą.

Hoffman krzyknął, potem podwajając energię, zdawał się piekielną wydobywać energię ze strun tego fortepianu, brzmieć tego jak cała orkiestra.

Wtedy też samo zjawisko zamieszało umysł Hoffmana. Ta ślaniająca się kobieta, stopniowo się ożywiająca, działała na niego powabem nieprzepartym. Za teatr wzięła całą przestrzeń, oddzielającą fortepian od alkowy, a na czerwonym tle kotary, odcinała się, jak wirja piekielna. Ilekroć z głębi powracała ku Hoffmanowi, on podnosił się na krzesło, ilekroć oddalała się w głąb, Hoffman czuł się pociągany za nią.

Nareszcie, bez wiedzy i woli muzyka, takt zmienił się pod jego palcami; grał już nie tę melodię, którą słyszał, ale grał welca; był to walc Bethowena II desio (tęcza); nasunął mu się pod palce, jak wyrażenie jego myśli. I Arsenia zmieniła takt i ruchy i zbliżyła się do Hoffmana. Młodzieniec czuł jej zbliżenie, zrozumiał, że dotknie go ostatnim ruchem, i że wtedy sila wyższa od jego woli zmusi go wziąć udział w tym palącym walcu. Ogarnęła go tęcza i przestach. Nareszcie Arsenia przebiegając, wyciągnęła rękę i dotknęła go końcem palców. Hoffman wydał okrzyk, skoczył jakby tknięty iskry elektrycznej, rzucił się w trop tancerki, doścignął, objął ją w ramiona, w myśli dogrywając nuty przerwanej rzeczywistości, przyciskając

Minister francuski Cot stwierdza siłę gospodarczą Niemiec.

Bruksela, 26 lutego.

Pierre Cot, minister lotnictwa w rządzie frontu ludowego, dochodzi w „Oeuvre” do następujących, trzeźwych, zapamiętywań na niemiecko-rosyjski układ handlowy: „Niemiecko-rosyjskie zbliżenie otworzyło Niemcom nowe możliwości gospodarcze. Aż do zeszłego roku Niemcy mogły myśleć li tylko o wojnie błyskawicznej. Ale pożałowania godny akord Mołotow — Ribbentrop zmienił stan rzeczy gruntownie. Niemcy mogą obecnie zrównoważyć swą gospodarkę wojenną. Niemcy nie są już okrążone, mają za sobą wielki zapas w ludziach, surowcach, materiałach pędnych i fabrykach. Prawda, tak rezonuje Pierre Cot dalej, Anglia i Francja mają także w Ameryce Północnej gospodarcze zaplecze. Ale tam powstaje zaraz pytanie, jak mogą być sfinansowane zakupy amerykańskie. Można na ten cel zmobilizować pieniądze i należności zagraniczne i te środki wystarczają na krótką wojnę, gdyż możnaby je zupełnie wyczerpać. Ale w obecnej sytuacji byłaby taka polityka bardzo lekkomyślną. Jeżeli nie chce się zubożać, to niema innej możliwości sfinansowania zakupów na zbrojenia, jak eksport.

Niemiecko-norweskie pertraktacje handlowe zakończone.

Berlin, 26 lutego.

Pertraktacje gospodarcze, które od pewnego czasu toczą się w Oslo pomiędzy niemiecką a norweską delegacją,

obecnie się zakończyły. Porozumienie reguluje dalszą wymianę towarów niemiecko-norweską w warunkach specjalnych, które stworzyła wojna. 23 lutego obojętne porozumienie zostało podpisane przez posła niemieckiego w Oslo i norweskiego ministra spraw zagranicznych.

Norwegja się zbroi.

Stockholm, 26 lutego.

Skandynawskie wydatki na obronę rosną w coraz szybszym tempie. Norweski storting uchwalił 51 milionów koron

na wydatki bieżące ochrony neutralności i 131 milionów koron na dalsze nowe zakupy materiału wojennego. Poza tem przyjęto jednogłośnie kilka innych wniosków, dotyczących ochrony lotniczej dla ludności cywilnej i innych środków zaradczych, stojących w związku z obecną sytuacją.

**Pogotowie Ochotniczej
Straży Pożarnej tel. Nr. 14-30.**

Starania o zdrowe bydło w Dystrykcie Radomskim

Wytwórnia szczepionek w Puławach i Kielcach zwalcza nieplodność bydła. —
Zaostrzona kontrola mięsa. — Reorganizacja stosunków weterynaryjnych.

Radom, 26 lutego.

Nadzwyczaj wymowne wejrzenie w sprawy porządkowe w dziedzinie weterynarii w Dystrykcie radomskim, — służące także dla dobra ludności polskiej, — daje zbadanie stosunków, jakie w tej dziedzinie zastano oraz zbadanie rozporządzeń, wydanych przez niemiecką administrację cywilną, celem usunięcia braków tutaj panujących.

Charakterystyczne światło na nieporządku panujące w dziedzinie hodowli i ochrony zwierząt rzucają metody, jakimi posługiwano się przy usuwaniu zdechłych zwierząt. Nie uwzględniano tu ani żądań natury gospodarczej, czy higienicznej, czy też estetycznej. Również Dystrykt Radomski wyróżniał się wielką ilością rakarni i miejsc dla ścierwa, gdzie

zdechłe zwierzęta wszelkiego rodzaju zwożono, według przedpotopowych metod odzierano ze skóry i potem mniej lub więcej głęboko je zakopywano. Był to obraz nie tylko budzący wstręt, ale przede wszystkim, miejsca te, jako siedliska niebezpiecznych epidemii zagrażały bezpieczeństwu publicznemu. Tym więcej, iż liczne psy przyczyniały się do rozpowszechniania chorób zakaźnych.

Administracja weterynarii w Dystrykcie Radomskim zapoczątkowała nowoczesne urządzenia w tej dziedzinie, gdzie bardzo pomocnym okazał się obowiązek dostarczania zwłok zwierzęcych. Nie tylko uwzględniana jest higiena i profilaktyka epidemii, lecz przez odpowiednie preparacje zwłoki zwierzęce służą do wyrobu mydła, co w innych nowoczesnych krajach dawno się praktykuje.

do serca to ciało, które odzyskało swą elastyczność, wciągając spojrzenia jej oczu, oddech jej ust, pożerając pożądliwie tę szyję, te ramiona.

Kiedy Hoffman rozbudził się nazajutrz, już wstał jeden z tych ciemnych dni paryskich, i przenikł aż do łoża przez zdartą kotarę cieniową.

Wtedy przypomniał sobie wszystko, chwycił kandelabr, gdzie się paliło jeszcze pięć świec, a przy podwójnym świetle dała i świec spostrzegł, że Arsenia jest nieruchoma, biała i oczy ma zamknięte.

Pierwszą jego myślą było, iż znużenie przemogło miłość, — adze, wole, i że młoda tancerka zemdlęła. Wziął ją za rękę, ręka była ledowata; szukał bicia serca, serce nie biło.

Wtedy okropna myśl przebiegła mu przez głowę; chwycił za sznurek od dzwonka, który się zerwał w jego ręce; potem pobiegł do drzwi, otworzył i sunął się po schodach, wołając:

— Ratunku! Pomocy!

Mały, czarny całowieczek wstępował właśnie w tej chwili na schody, kiedy zbiegł z nich Hoffman. Podniósł głowę; Hoffman krzyknął. Poznał doktora z Opery.

— Ah! to ty, kochany młodzieńcze, — rzekł doktor, z kolei poznając Hoffmana; cóż tu się stało? noco ten hałas?

— Chodź pan, prędzej! rzekł Hoffman, nie myśląc tłumaczyć lekarzowi, czego odeń żąda, i spodziewając się, że widok Arsenii obumarłej wyjaśni mu to lepiej, niż słowa, — prędzej, panie!

I wciągnął go do pokoju.

Potem, prowadząc do łożka, a drugą ręką biorąc kandelabr, który podniósł do twarzy Arsenii:

— Patrzaj pan, — rzekł.

Ale doktor, zamiast się przestraszyć, rzekł:

— A! to pięknie z twojej strony, młodzieńcze, bardzo pięknie, żeś wykupił to ciało, aby nie zgniło w jenerałnym dole.. Bardzo, bardzo pięknie!

— To ciało... — łknął Hoffman, — wykupione... jenerałny dół... Co pan mówi?

— Ja mówię, że nasza biedna Arsenia, aresztowana wczoraj o ósmej rano, osądzona była o drugiej po południu, a o czwartej zgilotynowana.

Hoffman myślał, że dostanie pomieszczenia zmysłów; chwycił doktora za gardło.

— Zgilotynowana o godzinie czwartej! — krzyknął, dusząc się sam; — Arsenia zgilotynowana!..

I wybuchnął śmiechem, ale śmiechem tak okropnym, tak przeraźliwym, tak dalekim od wszelkich modulacji śmiechu ludzkiego, że doktor zwrócił na niego oczy wystraszone.

— Wątłysz pan o tem — rzekł.

— Jakto! — zawołał Hoffman, — czy wątłysz? spodziewam się. Ja wieczorem z nią, tańczyłem walca, nocowałem z nią...

— W takim razie, jest to wypadek osobliwy, który ja zamieszczę w rocznikach medycyny, — rzekł doktor, — a pan podpiszesz protokół, wszak tak?

— Nie mogę podpisywać, ponieważ zaprzeczam, i powiadam, że to jest niepodobieństwem, że to nie istniało.

— A! powiadasz pan, że to nie istniało, — rzekł doktor, powiadasz to mnie, lekarzowi więziennemu, który czyniłem wszystko dla jej pocieszenia, a nie mogłem; mnie, który ją pożegnał przy wózku! Powiadasz pan, że to nie istniało! Zaczekajże!

(D. c. n.)

Podobne, niewiarygodne stosunki panowały na całym obszarze Dystryktu jeżeli chodzi o ogledziny mięsa i badania trychin. Panował tu brud, nieporządek, niedbałość kontroli. Niedozwolony handel dzieci Izraela prowadził do potajemnego uboju bez jakiegokolwiek kontroli, co zagrażało niesłychanym niebezpieczeństwem dla ogółu ludności.

Niemiecka administracja w stosunkowo krótkim czasie żelazną miotłą zabierała się do porządków. Rzeźnie są nowocześnie urządzone, bakteriologiczne badanie mięsa rozpoczęło na nowo i uzupełniono przez oddanie do dyspozycji 13 nowych mikroskopów. Uboj rytualny został oczywiście zabroniony. Potajemnemu ubojowi przeciwdziała rosnące uświadamienie ludności, surowa kontrola handlu, konfiskata i ostre kary dla nielegalnych handlarzy, którzy zresztą rekrutują się z żydów.

Żydowskie rzeźnie urągają wszelkim przepisom. Nie pozostawiało nic innego, jak je pozamykać. Polskie przepisy istniały i były wystarczające, tylko że nikt nie troszczył się o ich wykonanie.

Ścisłą kontrolę teraz zaprowadzono przez zatrudnienie weterynarzy i utworzenie stacji badań. W toku jest sprawa kontroli weterynaryjnej na targach i w handlu bydłem. Izba Rolnicza w Kielcach rozpoczęła znowu walkę z nieplodnością u bydła. Dalej zarządzono, by chore zwierzęta umieszczano w klinikach, ambulatoriach i aby się nimi szybko i celowo zaopiekowano.

Na szczęście Dystrykt Radomski wolny jest od epidemii końskich, a ma to do zawdzięczenia wzorowej akcji profilaktycznej niemieckiego wojska. Instytut w Puławach produkuje wszelkie szczepionki dla walki z zarazą. Energiczne

rozporządzenia, szczególnie ze strony policji, dbają o zwalczanie wścieklizny.

Placi się znów odszkodowania w wypadkach epidemii i to w myśl ustaw polskich. Dystrykt Radomski w tym celu wyasygnował znaczną kwotę pieniężną.

Widać pełno niedomagań w dziedzinie pielęgnacji zwierząt w tej nawskroś rolniczej ziemi, a przez to i bogatej w bydło. Nie zawsze wszystko można kłaść na karb „zjawisk towarzyszących wojnie”. Również nie można powiedzieć, aby polskie prawa i urządzenia na tym odcinku cywilizacji były niewystarczającymi. W praktyce jednakże niski poziom centralnych obszarów Polski, wywoływał stosunki, których nie można mierzyć europejską miarą. Świadczy to o niemieckim zamilowaniu do porządku i żywotności niemieckiej administracji, jeżeli złym stosunkom panującym chce kres położyć.

ROZPORZĄDZENIA WŁADZ

Ósme postanowienie wykonawcze

do rozporządzenia z dnia 23 listopada 1939 r. o gospodarce wyżywienia i rolnictwie w Generalnym Gubernatorstwie.

Z dnia 6 lutego 1940 r.

Dotyczy: Gospodarki jajami i drobiem.

Celem wykonania rozporządzenia o gospodarce wyżywienia i rolnictwie w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 23 listopada 1939 r. (Dz. rozp. GGP. str. 63) postanawiam:

§ 1

(1) Do gospodarki jajami i drobiem należą wszystkie przedsiębiorstwa:

1. wytwarzające jaja i drób (przedsiębiorstwa produkcyjne),
2. obrabiające i przerabiające jaja i drób (przedsiębiorstwa obrabiające i przerabiające),
3. nabywające i zbywające zarobkowo jaja i drób (przedsiębiorstwa handlowe).

(2) Za przedsiębiorstwa produkcyjne uważa się także wylęgarnie i hodowle i podobne przedsiębiorstwa.

(3) Za przedsiębiorstwa obrabiające i przerabiające uważa się także tuczarne i rzeźnie drobiu, oraz przedsiębiorstwa, trudniące się znakowaniem i przyjęciem na skład produktów, podpadających pod ust. 1.

(4) Za przedsiębiorstwa handlowe uważa się także przedsiębiorstwa pośredników (agentów, komisantów, maklerów i t. d.), których przedmiotem są wyroby, podpadające pod ust. 1.

§ 2

(1) Skup jaj na targach lub u producenta jest dozwolony tylko urzędem skupu, dopuszczonym przez Wydział Wyżywienia i Rolnictwa przy Urzędzie Szefa Okręgowego. Skupujący, którymi posługują się urzędy do skupu jaj, muszą być w posiadaniu imiennego zezwolenia, wystawionego przez Wydział Wyżywienia i Rolnictwa przy Urzędzie Szefa Okręgowego. Z zezwolenia do skupu

musi być widoczne, za który urząd skupujący działa.

(2) Skupującemu nie wolno działać we własnym imieniu i na rachunek własny, lecz tylko w imieniu i na rachunek urzędu skupu, wymienionego w zezwoleniu do skupu.

§ 3

Urzędy skupu są obowiązane zakupione przez nie jaja dostarczać według bliższego polecenia Wydziału Wyżywienia i Rolnictwa przy Urzędzie Szefa Okręgowego urzędem znakowania. Winny one wystarać się na czas o konieczne środki transportowe oraz konieczny materiał do opakowania.

§ 4

(1) Urzędy znakowania dopuszcza Wydział Wyżywienia i Rolnictwa przy Urzędzie Szefa Okręgowego.

(2) Jako urzędy znakowania wolno dopuszczać tylko takie organizacje gospodarcze i przedsiębiorstwa handlowe, które gwarantują przeprowadzenie znakowania bez zarzutu.

(3) Urzędy znakowania muszą posiadać wszystkie urządzenia potrzebne dla dostarczania jaj bez zarzutu i dać pewność, że wszelkie nadużycia przyrządów, przeznaczonych do znakowania, są wykluczone.

(4) Do urządzeń potrzebnych należą w szczególności:

1. urządzenia dla pojedynczego prześwietlania jaj przed sztucznym, silnym źródłem świetlnym;
2. urządzenia do sortowania według wagi;
3. urządzenia dla stwierdzenia wysokości komórki powietrznej jaj.

§ 5

(1) Urzędy znakowania są obowiązane, jaja, które wywozi się do zagranicznego obszaru celnego, obrabiać według instrukcji, wydanych przez Wydział Wyżywienia i Rolnictwa przy Urzędzie Generalnego Gubernatora lub urzędy przezeń wyznaczone.

(2) Dopuszczenie do znakowania jaj może być odwołane, jeżeli warunki dla dopuszczenia w późniejszym czasie odpadają lub gdy urząd znakowania wykracza przeciw jednemu z postanowień, wydanych lub mających być jeszcze wydanych; dla wykonania rozporządzenia o gospodarce Wyżywienia i Rolnictwa w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 23 listopada 1939 r. (Dz. rozp. GGP. str. 63).

§ 6

Urzędem skupu i znakowania wolno magazynować jaja tylko w pomieszczeniach składowych, które są chłodne i bez zapachu. Wolno im przeprowadzać chłodzenie i konserwację, jeżeli dysponują niezbędnymi do tego urządzeniami, tylko za zezwoleniem Wydziału Wyżywienia i Rolnictwa przy Urzędzie Szefa Okręgowego.

§ 7

Urzędy znakowania są obowiązane jaja skupione, będące na składzie lub w ich posiadaniu lub znajdujące się pod ich pieczęcią zaofiarować regularnie, najmniej jednak raz w tygodniu Wydziałowi Wyżywienia i Rolnictwa przy Urzędzie Szefa Okręgowego lub innemu urzędowi, wyznaczonemu przez Wydział Wyżywienia i Rolnictwa przy Urzędzie Generalnego Gubernatora. Wydział Wyżywienia i Rolnictwa przy Urzędzie Szefa Okręgowego wydaje w porozumieniu z Wydziałem Wyżywienia i Rolnictwa przy Urzędzie Generalnego Gubernatora zarządzenia w sprawie dalszego używania jaj.

§ 8

Wydział Wyżywienia i Rolnictwa przy Urzędzie Generalnego Gubernatora może przepisy §§ 2—7 analogicznie rozciągać zupełnie lub częściowo na drób.

Krakau (Kraków), dnia 6 lutego 1940 r.

Generalny Gubernator
dla okupowanych polskich obszarów
Z polecenia
Körner

Obwieszczenie

o przewodniczącym rady administracyjnej
Centralnego Urzędu Rolniczego.

Z dnia 6 lutego 1940 r.

Na podstawie § 11 ust. 1 trzeciego postanowienia wykonawczego do rozporządzenia z dnia 23 listopada 1939 r. o gospodarce wyżywienia i rolnictwie w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 20 stycznia 1940 r. (Dz. rozp. GGP. II str. 21) podaje do wiadomości co następuje:

Kierownika grupy organizacji rynku w Wydziale Wyżywienia i Rolnictwa przy Urzędzie Generalnego Gubernatora, Kierownika Sztabu Rzeszy Kurta Fackmanna ustanowiłem jako przewodniczącym rady administracyjnej Centralnego Urzędu Rolniczego.

Krakau (Kraków), dnia 6 lutego 1940 r.

Kierownik Wydziału
Wyżywienia i Rolnictwa
przy Urzędzie Generalnego Gubernatora
dla okupowanych polskich obszarów
Körner

Bekanntmachung.

Der Verkauf von Fleischwaren beginnt am Montag den 26. Februar 1940 13 Uhr in den bereits durch Anschlag bekannt gegebenen Reviermetzgereien.

Die Abgabe erfolgt nur gegen Bescheinigung der Hausbesitzer über die Personenzahl der Familien.

Die Bevölkerung ist dringend gebeten im eigenen Interesse beim Verkauf Ruhe und Ordnung zu bewahren.

Radom, am 24. Februar 1940.

Der Stadthauptmann
Schwitzgebel
S.A.-Gruppenführer

Ogłoszenie.

Sprzedaż mięsa i wyrobów mięsnych rozpocznie się dnia 26 lutego 1940 r. (poniedziałek) od godz. 13 w jatkach rejonowych, już w ogłoszeniu podanych.

Sprzedaż odbywać się będzie wyłącznie na podstawie zaświadczeń właścicieli domów, w których ma być podana ilość osób w rodzinie.

Uprasza się ludność we własnym interesie, by podczas sprzedaży zachowała spokój i porządek.

Radom, dnia 24 lutego 1940 r.

Starosta Grodzki
Schwitzgebel
Dowódca Grupy S.A.

ARBEITSAMT
Radom.

Obwieszczenie

programu na tydzień od dnia 26 lutego do 2 marca 1940.

I. Wypłata zasiłków odbędzie się w następnym tygodniu.

II. Terminy meldunków.

Poniedziałek dnia 26 lutego 1940 r.

stemplują Nr. Nr.:

od 1 — 1000 od godz. 8 00 — 9 00
" 1001 — 2000 " " 9 00 — 10 00
" 2001 — 3000 " " 10 00 — 11 00

Wtorek dnia 27 lutego 1940 r.

stemplują Nr. Nr.:

od 3001 — 4000 od godz. 8 00 — 9 00
" 4001 — 5000 " " 9 00 — 10 00
" 5001 — 6000 " " 10 00 — 11 00

Środa dnia 28 lutego 1940 r.

stemplują Nr. Nr.:

od 6001 — 7000 od godz. 8 00 — 9 00
" 7001 — 8000 " " 9 00 — 10 00
" 8001 — 9000 " " 10 00 — 11 00

Czwartek dnia 29 lutego 1940 r.

stemplują Nr. Nr.:

od 9001 — 10000 od godz. 8 00 — 9 00
" 10001 — 11000 " " 9 00 — 10 00
" 11001 — 12000 " " 10 00 — 11 00

Piątek dnia 1 marca 1940 r.

stemplują Nr. Nr.:

od 12001 — 13000 od godz. 8 00 — 9 00
" 13001 — 14000 " " 9 00 — 10 00
" 14001 — 15000 " " 10 00 — 11 00

III. Dnia 29 lutego 1940 wyjeżdża pociąg z robotnikami rolnymi do Niemiec. Dobrowolne zgłoszenia przyjmuje się dnia 28 go lutego 1940 od godz. 9.30 przedpoł., ul Traugutta 61 (gimnazjum)

Naczelnik Urzędu Pracy:
(—) Büsing.

Składajcie ofiary na P. G. K.
K. P. L. P. w Radomiu.

Zarząd Miejski w Radomiu

zawiadamia, że zamierza zawrzeć umowę

na wywóz nieczystości

z miasta z przedsiębiorstwem, któreby opróżniło doły kloaczne sposobem mechanicznym. Osoby zainteresowane winny zgłosić się o bliższe informacje do Wydziału Administracyjnego Zarządu Miejskiego 2-2

Kino ADRIA ■  Od wtorku 27 Lutego ■ Kino ADRIA

TYLKO TRZY DNIE — Wtorek, Środa i Czwartek

POLSKI FILM, p. t. **BIAŁY MURZYN**

Początek codziennie o godz 14 ej, 15 30 i 17-ej.

UWAGA! W Piątek, Sobotę i Niedzielę film wyświetlany nie będzie.

Podania i prośby

do władz urzędowych, przepisowe, język niemiecki. Pierackiego 29-3.

HURTOWNIA

SZKŁA i CEMENTU

3-4 SZCZAKOWSKIEGO

Radom, Żeromskiego 30.

CZESŁAW OZIOMEK

ZAKŁADY DUKARSKO-INTROLIGATORSKIE
SKŁAD DUKÓW i MATERIAŁÓW BIUROWYCH
Radom, Żeromskiego 49 ♦ Wierzbnik Starachowice

Konces. biuro pisanie podań do władz F. GRALIKOWSKA, Radom — Żeromskiego 36.
ZWALNIANIE i wyszukiwanie **Jeńców**. Sprawy w Dystrykcie, Len-
talne, handlowe, podatkowe, akcyzowe, m. jatkowe, po niemiecku 5-5

Zacubiona książeczke

oszczędność K. K. O. Nr. 11409/18408
EMILJI SOBIEPAN unieważniam. 1

Unieważniam zgubiony

dowód osobisty Nr. 17822 na nazwisko — ŁĘGA ARON. 1-1

Unieważniam zgubiony

dowód osobisty na nazwisko — WERBER SZMEREK, Plac Legionów 7. 1

Unieważniam

skradzioną książeczkę K. K. O. Nr. 8 312032 na zł. 3197,00 na nazwisko — WOŹNIAKOWSKI JÓZEF.

KUCHARKA znająca się na gotowaniu, pieczeniu ciast i różnych chlebów. Poszukuje miejsca w większym domu lub restauracji. Zgłoszenia do Kurjera Radomskiego. 2-0

Kaufman-Bankbeamte-Buchhalter, perfekt deutsch und polnisch in Wort und Schrift, sucht Stellung v.m. 1.4.1940. ng-bots erbeten an die Schriftleitung unter Nr. 246. 1-1

Kupiec-bankowiec-buchhalter, specjalnie niemiecka korespondencja poszukuje posady od 1.4.1940. Oferty uprasza się do Redakcji pod Nr. 246. 1-1

Unieważniam zagubione dokumenty, dyplom czeladniczy, świadectwo ukończenia szkoły zawodowej, legitymację LWS — KACZ MARIUSZ MARIAN, wieś Karsy gmina Ożarów. 1-1

Ogłaszajcie się
KURJERZE RADOMSKIM

Sau **dzierżawy-gospodarstwa** do 100 km. Posiadam inwentarz żywy, martwy. Zgłoszenia z podaniem warunków do Administracji „Kurjera” 3-3

Sprzedam meblę do sypialni, gabinetową, nieutywaną, Cz. g. owskiego 8 m. 14. 1-1

OGŁOSZENIA DROBNE: za słowo 20 gr., OGŁOSZENIA HANDLOWE: cała strona 300 zł, pół str. 175 zł, 1/3 str. 100 zł, 1/4 str. 75 zł, 1/5 str. 50 zł, 1/6 str. 30 zł, 1/7 str. 20 zł, zaofiarowanie pracy 20 gr., poszukiwanie 10 gr. za słowo. — Za treść ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada.

Przyjmuje: Plac 3-go Maja Nr. 1 w K. K. O. od 10 do 13 prócz niedziel i świąt.

Redakcja i Administracja R. Moszczeński.

Druk i Wydawca Cz. Oziomek, Radom, Żeromskiego 49.